Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, poniedziałek, 24 marca 1947 roku | Nr 82 (384

Metody Hitlera w USA?

Prez. Truman usunął z aparatu administracyjnego wszystkich demokratów i zwolenników b. prezydenta Roosevelta

Donoszą, że prezydent Truman wydał zarządzenie, na mocy którego ma być przeprowadzona **wielka czystka w całym aparacie administracyjno - państwowym USA.**

Pod płaszczykiem walki z tendencjami „totalistycznymi", **polecono usunąć wszystkich „nielojalnych" urzędników.** Za nielojalnych uważani są w pierwszym rzędzie tacy urzędnicy państwowi i komunalni, którzy *znani są ze swych* poglądów *demokratycznych* — **zwolennicy b. min. *Wallace*, socjaliści, komuniści i w *ogóle* wszyscy demokraci, byli zwolennicy zmarłego prezydenta *Roosevelta*.**

Krok *ten jest żywo komentowany* przez prasę, jako jaskrawe posunięcie, zdradzające wyraźnie tendencje **faszystowskie Białego Domu.**

W zarządzeniu prez. Trumana rozmyślnie zakwalifikowano jako „totalistów" wszystkich **niesolidaryzujących się z ostatnią polityką prez. Trumana, a więc szczerych i znanych w Ameryce działaczy demokratycznych i robotniczych.**

Nie jest „totalistą" według tego zarządzenia, tylko ten, kto całkowicie i bez zastrzeżeń popiera rząd prez. Trumana.

Prasa amerykańska przypomina, że **takie właśnie zarządzenie wydał Hitler, *gdy tylko* objął władzę w Niemczech.** Nazywało się to **„zglajchszaltowanie"** społeczeństwa niemieckiego.

Czyżby więc rząd Stanów Zjednoczonych poszedł po tej samej linii — w kierunku **wprowadzenia faszyzmu w Ameryce?**

Możemy sobie wobec tego łatwo wyobrazić, **jak wyglądać może akcja denazyfikacyjna w Niemczech,** przeprowadzana w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Istne kpiny.!

Kompromis w Moskwie

Bevin zmienił stanowisko w sprawie Ruhry i odszkodowań

Jutro odbędzie się w Moskwie posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych, na którym po dwudniowej przerwie ma być dokonana **próba uzgodnienia stanowisk w sprawie charakteru przyszłego rządu i systemu ekonomicznego Niemiec.**

Radio londyńskie donosi, że minister Bevin przesłał trzem delegacjom nowy memoriał, zawierający **zmodyfikowany brytyjski plan gospodarczy dla Niemiec.** Plan ten przewiduje zwiększenie eksportu węgla z Ruhry i zwiększenie produkcji stali do 9 mil. ton rocznie.

Memoriał wzywa wszystkie cztery **państwa okupacyjne** do udziału w kosztach okupacji, które w następstwie zostaną pokryte z produkcji niemieckiej.

Projekt brytyjski ma również zawierać zgodę na **przyśpieszenie dostaw reparacyjnych z bieżącej produkcji przemysłu niemieckiego.**

W kołach politycznych **przyjęto** nowy memoriał Bevina jako **zapowiedź możliwego kompromisu.**

Lekcja rozumnej polityki

Polityka wewnętrzna kraju demokratycznego jest wynikiem gry sił, reprezentującej zarówno poszczególne warstwy społeczne, jak i różne prądy ideowe w narodzie nurtujące. Wygrywa i rządzi to stronnictwo polityczne, czy też blok stronnictw, które w danej chwili mają za sobą większość. Pozostałe automatycznie tworzą opozycję, co nie przeszkadza, że te, czy inne posunięcia rządu popierają i akceptują, nawet wówczas, gdy się z ich własnym programem całkowicie nie pokrywają. To już jest rzeczą ich dojrzałości politycznej, wyrobienia i chęci podporządkowania się narodowi jako całości.

Zdarza się jednak inny rodzaj opozycji. Zdarza się, gdy rząd wyłoniony przez stronnictwa większości, wpada w konflikt z... własnymi wyborcami, ściśle biorąc z reprezentowaną przez siebie i przez nich ideologią. Taki konflikt przeżywała właśnie w ostatnich dniach Francja.

Rząd Ramadiera, w którym zasiadają ministrowie komunistyczni, postawił wniosek o przyznanie kredytów na działania wojenne w Indochinach. Rzecz zrozumiała, że partia komunistyczna zaoponowała.

Zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi, ustąpienie ministrów komunistycznych zagroziłoby Francji kryzysem, którego trwanie i skutki trudno było przewidzieć. Nie groziłby on jednak w niczym interesom samej partii komunistycznej. Natomiast na szwank narażone byłyby: dobro całej Francji i w dalszym ciągu interesy tych narodów, które solidarnie i jednomyślnie pragną uchronić świat od nowej agresji germańskiej, nowej rzezi, nowej wojny. Tych bowiem spraw broni minister Bidault, członek obecnego gabinetu, biorący obecnie udział w Konferencji Moskiewskiej.

I to właśnie biorąc pod uwagę, dnia 22 b.m. deputowany komunistyczny Jacques Duclos złożył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczenie następującej treści:

„Partia komunistyczna nie może wyrazić zgody na udzielenie kredytów wojskowych w celu dalszego prowadzenia wojny w Indochinach. Jednakże biuro polityczne nie widzi w tym przyczyny dla ministrów komunistycznych do zerwania solidarności gabinetu".

„Jedność nasza powinna być utrzymana ze względu na konferencję moskiewską, gdzie minister Bidault ma pewne trudności w związku z przeprowadzeniem francuskiego punktu widzenia, zwłaszcza, jeżeli chodzi o węgiel".

Kryzys został zażegnany. Komunistyczna partia Francji zrezygnowała ze swego partyjnego prestiżu i ustąpiła wówczas, gdy w grę wszedł interes narodu i interes ludzkości. Dała piękną lekcję — rozumu w polityce.

Walka z powodzią trwa

Biorą w niej udział wojsko, samoloty i czołgi. Kilkadziesiąt wsi nad Wisłą i dzielnice Gdańska są zalane

Mimo, że sytuacja powodziowa uległa w całym kraju poprawie, **wielu jednak miejscowościom grozi nadal niebezpieczeństwo.**

Najpoważniejsze zatory utworzyły się na środkowym i dolnym biegu Wisły. **Największy z nich *znajduje* się pod Zakroczymiem, gdzie jest zalanych 30 wsi. Samoloty i działa szturmowe intensywnie bombardują zator.** Saperzy bronią drewnianego mostu pod Wyszogrodem, który jest już uszkodzony. W akcji niszczenia zatoru **wzięły tam udział czołgi, krusząc ogniem dział zwały kry.**

Poważna sytuacja jest w Gdańsku, — gdzie rzeka Radynia wezbrała tak silnie, **że na przestrzeni dwóch kilometrów zalała ulicę Toruńską *i niżej* położoną dzielnicę miasta.** Woda wdarła się do piwnic i mieszkań. Most na Radyni **stoi** pod wodą. Akcja ratownicza w toku. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej wraz z ludnością cywilną ratują dobytek mieszkańców zalanych domów.

Bug ruszył w górnej części. Wywiad lotniczy wykazał, że **następuje wylew, a miasto Nowy Dwór znajduje się pod wodą.**

Lody na Odrze i jej dorzeczu spłynęły do Kistrzynia. Lewy brzeg po stronie niemieckiej został zalany.

Lody **na** Warcie spłynęły poniżej Poznania. Dzięki zaciętej walce i energicznej akcji zdołano usunąć kilka zatorów a woda opada.

Tegoroczna **powódź jest jedną z największych, jakie miały miejsce w Polsce.** Gdyby nie energiczna akcja i niezwykle zacięta walka z żywiołem zarówno wojska jak i ludności cywilnej **powódź ta mogłaby przybrać katastrofalne rozmiary.**

Dary dla ONZ

odbierze jutro Trygve Lie

W rocznicę pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, przypadającej na 25 marca, sekretarz generalny Trygve Lie **przejmie** dokument nadający tej organizacji na własność tereny Manhattanu, gdzie zostaną wybudowane w przyszłości budynki ONZ.

Jednocześnie Lie otrzyma 8 i pół miliona **dolarów**, ofiarowanych przez Rockefellera **na zakup** dodatkowych terenów.

Oszukali komisję O.N.Z.

Faszyści greccy nie dopuścili delegatów O. N. Z. do dowódcy powstańców

Z Aten donoszą, iż przedstawiciele Polski i ZSRR w komisji śledczej ONZ **spotkali się z dowódcą greckiej armii partyzanckiej generałem Marcosem,** który wręczył im szereg dokumentów, skierowanych do Komisji ONZ.

Dokumenty te zajmują 200 stron maszynowego pisma. Generał Marcos oświadczył, **iż Komisja ONZ padła ofiarą oszustwa**, gdyż dla spotkania z nim została ona **zawieziona nie do tej miejscowości, gdzie spotkanie z nim było umówione.**

Polscy i radzieccy członkowie Komisji wrócili już do pozostałych członków komisji, która w związku z zakończeniem prac na terenie Grecji w najbliższych dniach **wyjedzie do Bułgarii i Jugosławi.**

* * *

Agencja Reutera donosi z Aten, że rząd grecki postanowił po 5-ciogodzinnym posiedzeniu, **wprowadził stan wojenny w okręgu Laconia,** w południowej części Peloponezu. Kierownictwo EAM wysłało depeszę do ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, w której podaje **rozmiary niepokojów** w południowej **części Peloponezu oraz fakty mordowania elemetów lewicowych w tym rejonie.**

Jugosławia i Włochy

wymieniają swoich przedstawicieli

Donoszą z Belgradu, że w Rzymie i Belgradzie ogłoszono wczoraj, że **rządy Jugosławii i Włoch postanowiły natychmiast nawiązać stosunki dyplomatyczne.** Do obu stolic wyjechały już misje dyplomatyczne, które wkrótce zostaną przekształcone w poselstwa.

— o —

70 laburzystów

w opozycji do rządu Attlee

Na dziś zapowiedziane jest nieoficjalne posiedzenie frakcji labourzystowskiej Izby Gmin, na którym przedstawiciele rządu będą usiłowali skłonić około 70 posłów Partii Pracy, t. zw. „rebeliantów", do zmiany ich stanowiska w sprawie przymusu służby wojskowej.

Jak wiadomo, rebelianci wypowiadają się przeciwko projektowi rządowemu — przewidującemu przedłużenie przymusu powszechnej służby wojskowej [illegible] na okres pokoju.

Matki mordowały swe dzieci

zmuszane do tego przez oprawców oświęcimskich. — 1.200 dzieci polskich prosto z rampy poszło pod gaz

Czy może być bardziej potworna zbrodnia jak zmuszanie matki do zabicia swego własnego dziecka? Okazuje się, że i takich zbrodni dopuszczali się oprawcy z Oświęcimia, działający według rozkazów i wskazówek swego zwierzchnika — Rudolfa Hoessa.

O tym jak Niemcy zmuszali matki do zabijania własnych dzieci opowiada Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu Świadek Zofia Kalmusowa, rzeźbiarka.

W listopadzie 1944 r. w szpitalu obozowym znajdowało się 50 Żydówek węgierskich i słowackich w ciąży. Pamiętam straszną scene — mówi i wybucha płaczem. — Pamiętam, jak jedna z matek nie mogła zadusić własnego dziecka. Przykrywała je kocem i znów koc odrzucała, tuląc maleństwo do piersi. Rano niemowlę było martwę, a ona przyciskała dziecko do serca, wodząc dokoła oczyma pełnymi obłędu...

Wzruszenie odbiera świadkowi mowę. Na sali sądowej słychać płacz.

Hoess przyznaie się

Po tym wstrząsającym zeznaniu staje przed Trybunałem **Czech, dr. Jan Częspiwa**, asystent kliniki położniczej w Pradze. Z transportu czeskiego, który liczył 648 osób, pozostało przy życiu 28 osób. Inni zginęli od brudu, głodu i komory gazowej. Hoess „leczył" chorych cyklonem i selekcją, a lekarze niemieccy **zarazili tyfusem 86 ciężarnych matek, żeby zbadać, czy dzieci ich również zarażą się. Wszystkie one zmarły.**

Przy likwidacji obozu cygańskiego zagazowano 305 tysięcy osób.

— Liczyliśmy — mówi świadek — każdy samochód ciężarowy, idący w stronę komór gazowych...

W tym miejscu przewodniczący Trybunału pyta Hoessa **czy on był inicjatorem gazowania.**

— Selekcja odbywała się we wszystkich obozach — odpowiada Hoess — Ja nie wykazałem tu żadnej inicjatywy. Szła ona od Himmlera, od lekarzy SS i od szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

— Gdzie i kiedy po raz pierwszy zagazowano ludzi w obozach? — pyta prokurator.

— Pierwszy raz zagazowano jeńców radzieckich w Oświęcimiu. Było to na jesieni 1941 r. — przyznaje się **Hoess.**

W dn. 7 września 1943 roku nadszedł transport Żydów czeskich. Żaden z nich nie poszedł na razie do komory gazowej. Dopiero po upływie pół roku zlikwidowano wszystkich. Tajemnicę tego faktu wyjaśnia Hoess.

— Żydom — mówi — przez cały czas pobytu w więzieniu kazano pisać listy do wszystkich krewnych i znajomych, że żyją i dobrze im się powodzi. Chodziło o wyprowadzenie Żydów w pole i zadokumentowanie światu, jak Niemcy **wspaniałomyślnie obchodzą się z Żydami.** Przybyła z Berlina specjalna komisja, która dyktowała te listy więźniom. Inicjatywę dał główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy.

Św. Eryk Kulka (Czechosłowacja) widział we wrześniu 1943 r. **1200 polskich dzieci z Białegostoku, które bezpośrednio z rampy poszły pod gaz.**

Następnie zeznawało dwóch świadków Włochów, p. Jona Durico, której zeznania pokrywały się z zeznaniami innych świadków, oraz lekarz Debevedetti, który oblicza włoskich ofiar Oświęcimia na około 8 tysięcy.

Hoessowi było mało

Duże zainteresowanie na sali wywołuje zeznanie **Austriaka, Hermana Langbeina,** który jako kombatant wojny domowej w Hiszpanii, przebywał w obozie koncentracyjnym we Francji, skąd Niemcy przetransportowali go do Dachau, a następnie do Oświęcimia.

Świadek już w pierwszych dniach swego pobytu w obozie Oświęcimskim nawiązał kontakt z ruchem oporu i otrzymał od jego kierownictwa polecenie pracy w biurach SS i zbierania na tym terenie informacji, które następnie opracowywał premier Cyrankiewicz wespół ze świadkiem.

Langbein szczegółowo badał czy wszystko, co działa się w obozie, **było wynikiem rozkazu Berlina, czy też dowództwo Oświęcima działało na własną rękę.**

Obserwacje te wykazały, że Oświęcim niewątpliwie pomyślany był przez Berlin jako obóz zniszczenia, w którym jednakże **wielkie kompetencje i dość dużą swobodę działania posiadała komendantura.** Jaskrawie się to uwydatniło od momentu odwołania Hoessa i Grabnera z obozu.

Mianowanie komendantem obozu Liebehenschla pokazało dopiero jak wielkie były kompetencje komendanta. Liebehenschel zlikwidował bunkier na 16 bloku, wszystkich szpiegów wydziału politycznego przesłał do obozu we Flossenburgu, oraz ograniczył rozmiary gazowania.

Oszczędzał gazu...

Okazało się również, że naczelny lekarz obozu dr. Wirtz miał ustawiczne **starcia z Hoessem,** który zawsze uważał, **że za mało ludzi ginie w komorach gazowych.** Na postawie rozmów z dr. Wirtzem, świadek stwierdza, iż Hoess ze wszystkich sił zabiegał w Berlinie **aby otrzymać władzę rozkazodawczą nad gazowaniem ludzi w Oświęcimiu.** Likwidację Żydów węgierskich przeprowadzał w najszerszym zakresie, wprowadził palenie zwłok na stosach i organizował grupy więźniów, których zmuszano do wrzucania żywych dzieci w ogień. Hoess również **oszczędzał gazu, wskutek czego wiele osób wrzucano do pieców krematoryjnych żywcem.**

Po tych druzgocących dla Hoesse zeznaniach, zabiera głos oskarżony i stwierdza, **że nie potrzebował oszczędzać gazu, ponieważ było go dosyć.** Hoess zaprzecza również jakoby dzieci palone były **żywcem** i powiada, **że na tę okoliczność oskarżenia nie może dostarczyć świadków.**

Hoess, chcąc osłabić zarzuty postawione mu przez Langbeina, prosi Trybunał o zezwolenie na zadanie świadkowi pytania.

— Świadek zeznał, iż zostałem odwołany z Oświęcimia za nadużycia i przekroczenia kompetencji. Jak wobec tego można wytłumaczyć fakt, że po odejściu z obozu otrzymałem wyższe stanowisko w Berlinie?

— SS była bandą sadystycznych morderców i zbrodniarzy — odpowiada świadek. — Dowódcy tej bandy nic nie mieli przeciwko oskarżonemu, nie zarzucali mu, że za wiele mordował, ale wskutek sytuacji politycznej stał się w Oświęcimiu niewygodny, za wiele bowiem o nim mówiono za granicą i dlatego odwołano go na inne, choć może wyższe, ale ukryte dla oka zagranicy stanowisko — przygważdża świadek ostatecznie Hoessa, który opuściwszy głowę, zrezygnowany siada na swoim miejscu.

BLIZNA NA NODZE

zdradziła ukrywającego się Rudolfa Hoessa

Pisma zagraniczne donoszą o tym, w **jaki sposób został ujęty Rudolf Hoess.** Otóż był on poszukiwany przez wszystkie władze bezpieczeństwa państw sprzymierzonych. Niestety **ukrywał się tak zręcznie, że zaczęto o tym mówić, iż Hoess nie żyje.** Dopiero ujęcie jego zastępcy z obozu oświęcimskiego **Wislicenego** naprowadziło na ślad Hoessa. Mianowicie Wisliceny, zeznając przed sędzią śledczym w Bratysławie o wymordowaniu w Oświęcimiu Żydów słowackich, powiedział, że, gdy Hoess jednego z więźniów poszczuł psami, **źle wytresowany pies policyjny ugryzł Hoessa w lewą nogę powyżej kostki.** Po ugryzieniu **pozostała blinza o dziwnej właściwości — podczas gorącej kąpieli nabierała ona ciemno-sinego zabarwienia.**

Na podstawie zeznań Wislicenego władze bezpieczeństwa wszystkich państw **sprzymierzonych** zaczęły przeprowadzać poszukiwania i **podejrzanym kazano wkładać lewą nogę do gorącej wody.** Po pewnym czasie **siną bliznę — znak rozpoznawczy i piętno Hoessa, zauważono na nodze pewnego ogrodnika, który** wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że jest katem Oświęcimia. W krótkim czasie Hoess został przekazany władzom polskim.

Konkurs Wiosenny

„Expressu Ilus'rowanego"

Nr. 16

Wyciąć i zachować

---

142)



Zamierzał był opowiedzieć jej o swoim niepowodzeniu. Ale zmienił postanowienie: bo i po cóż przykrą opowieścią zepsuć nastrój szczęśliwej chwili. O tamtym powie jej jutro, a teraz, podczas gdy Wera oparła o jego ramię głowę, wywołuje z pamięci wspomnienie innej godziny.

— Pamiętasz jeszcze, Wero, naszą wizytę w Kalinowie u państwa Sternickich? Było to właśnie rok temu. Przez cały dzień graliśmy w tenisa, a potem wieczorem siedzieliśmy obok siebie przy kolacji. Byłem trochę zazdrosny, bo zdawało mi się, że flirtujesz z Feliksem Rodenem. Ale potem, kiedy wyszliśmy na wieczorną przechadzkę po parku, stałaś się nagle prawie zalotna. A że w dodatku w parku pachniały słodko jaśminy, uczułem lekko zawrót głowy — i pocałowałem cię... Był to prawie niewinny pocałunek, ale przedziwnie urzekający. I od tego też czasu stałaś mi się jeszcze bliższa, bo zrozumiałem, że to, co początkowo uważałem za niewinny flirt, jest czymś więcej: że cię kocham.

Szkoda, że samochód zatrzymał się już przed bramą kamienicy, w której mieszka Wera. Skończył się kwadrans sentymentalnych zwierzeń. Ryszowiecki raz jeszcze całuje na pożegnanie pachnącą rączkę narzeczonej.

— A zatym dowiedzenia do jutra: do jutra, które oby było takie miłe jak dzień dzisiejszy — powiada, trzymając w ręce kapelusz.

— Więc dowidzenia do jutra, które będzie jeszcze milsze niż dzisiejsze — odpowiada Wera. I wchodząc już w bramę, raz jeszcze skinęła mu ręką.

Doktór Ryszowiecki wracał potem pieszo cichymi ulicami.

Był rozmarzony. I chociaż pachniały lipy, których zapach przywiał nie wiadomo skąd powiew wietrzyka, wciąż jeszcze ścigało go wspomnienie mocnych perfum panny Dalmirskiej.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY.

Tego wieczora, pani Ewa Dalmirska, zamiast udać się razem z córką do teatru wybrała coś znacznie milszego: i w tej samej chwili, kiedy w teatrze kurtyna szła do góry, ona wyświeżona, pachnąca, elegancka jak zawsze wtargnęła do mieszkania swego kochanka.

Przywitała go z burzliwą namiętnością ale wydało jej się, że pocałunek Feliksa był bardziej chłodny niż zawsze.

Przyjrzała mu się uważnie.

Feliks Roden był jakgdyby roztargniony i zdehumorowany.

— Czy masz może jakieś kłopoty? — zagadnęła go ciepło.

Machnął ręką.

— Niechętnie odpowiem ci na to pytanie, ale skoro już sama zaczełaś, postawmy kropkę nad i... Tak jest, mam trochę kłopotów!

— Pieniężnych?

— Bogu dzięki, tylko pieniężnych! Poprostu nie szła mi wczoraj karta i przegrałem...

— Ile? — spytała głucho.

— Bagatelę: dwa tysiące złotych — odparł szybko, nie patrząc w jej oczy.

Dwa tysiące złotych było rzeczywiście bagatelą dla człowieka, który przegrywał już po kilkanaście tysięcy. I dla niej również była to suma niewielka w okresie, kiedy aranżując przyjęcia, na same wina wydawała kwoty znacznie wyższe. Dziś jednak zmieniły się czasy i dwa tysiące było dużo, bardzo dużo dla żony zbankrutowanego właściciela fabryki platerów...

Przypomniała sobie inne wydatki, jakie zrobiła w ciągu ostatnich tygodni i doszła do wniosku, że jeśli nie zmniejszy się to tempo wydawania pienędzy, ona niedługo już zostanie zupełnie bez grosza.

A wtedy?

I znów powróciło do niej natrętne pytanie: czy i wtedy jeszcze Feliks pozostanie przy niej?

Spochmurniała.

Feliks Roden obserwując ją zupełnie inaczej tłumaczył sobie jej niechętne milczenie. Momentalnie zrobił się sztywny, oficjalny, a bawiąc się monoklem powiedział stanowczo za sucho.

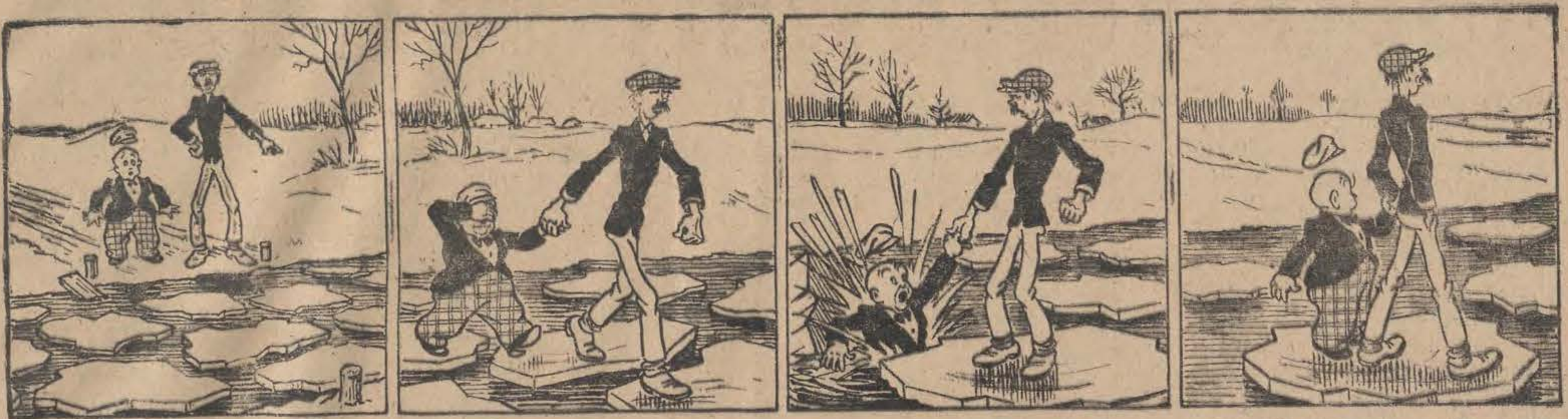
— Mam wrażenie, że nie będziesz śmieszna i nie zrobisz mieszczańskiego melodramtu z mojego wczorajszego pośliźnięcia się, ani też nie powiesz chyba, że cię rujnuję, bo pożyczki, jakie ostatnio zaciągałem u ciebie były — przyznasz to sama — zgoła niewielkie.

Tak też było w istocie. Roden kontentował się niewielkimi tylko sumkami, ale „bagatele" wzięte razem, zaważyły mocno na budżecie pani Dalmirskiej.

Chciała mu to powiedzieć w oczy, ale jego chłód przeraził ją.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Do diabła taka wycieczka! Most zwiał! Jak wracać?
WICEK: — Przejdziemy po krze.

WACEK: — Wolę nie widzieć nieszczęścia!.. Czy tu głęboko?
WICEK: — Możesz sprawdzić...

WACEK: — Ratunku!.. Tonę!..
WICEK: — Nie forsuj buzi! Co ma wisieć — nie utonie!

WACEK: — Płyniemy! Co robić!..
WICEK: — Stój spokojnie! Możemy sobie trochę popływać!

Renty podwyższone

do 2.000 złotych miesięcznie

Renty emerytalne zostają z dniem 1 kwietnia rb. podwyższone. Począwszy od tego dnia wysokość renty emerytalnej, wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wynosić będzie 2.000 zł. miesięcznie oraz dodatek na każde dziecko w wysokości 500 złotych.

Najniższa emerytura b. pracownika państwowego, zarabiającego przed wojną do 200 zł., wynosić będzie 2.000 zł. miesięcznie z pewną progresją dla rencistów o wyższych emeryturach zasadniczych.

Emeryci samorządowi zostali zrównani w prawach z emerytami państwowymi.

Podwyższone zostały także renty emerytów PKP i monopolów państwowych, zaś pracownikom zakładów prywatnych, którzy otrzymywali emerytury od byłych właścicieli na zasadzie zobowiązań prywatno-prawnych, przyznano emerytury wypłacane przez ZUS w wysokości zaopatrzeń inwalidzkich.

Samoloty pasażerskie

zakupi Polska we Francji

Delegacja francuskiego przemysłu lotniczego zaprezentowała polskim specjalistom samolot francuski. Na Okęciu odbył się wczoraj pokaz lotniczy 4-ro motorowca typu Languedoc.

Lot nad Warszawą trwał pół godziny. Mimo dużej wielkości maszyna wzniosła się lekko po stosunkowo krótkim rozbiegu, wynoszącym 1.300 m. Kabina pasażerska mogąca pomieści 33 pasażerów wyposażona jest w wygodne fotele. Obok każdego fotelu stolik z popielniczką, dzwonek na stewardesę i specjalny wentylator, ponadto 2 stoliki bridżowe, bar i umywalnia.

Samolot rozwija przeciętną szybkość 340 do 360 km. na godzinę i może przebywać do 10 godzin w powietrzu bez lądowania.

Koszt jednego samolotu wynosi 40 mil. zł.

Niezwykły bagaż

na dworcu Łódź-Fabryczna

Wczoraj na dworcu Łódź Fabryczna w godzinach przedpołudniowych wywołali wielką sensację czterej młodzi ludzie, którzy wyładowali z przybyłego pociągu worki, z których niedwuznacznie wyglądały lufy karabinów i rusznic przeciwpancernych. Czterej panowie mieli bagaż, którego zawartością można byłoby uzbroić kompanię wojska.

Z wielkim trudem przetransportowali oni tramwajem bagaż do Komisji Amnestyjnej przy ul. 19 Stycznia. Okazało się, że byli to przedstawiciele grupy „Wichra", z powiatu Brzezińskiego „Hektor", „Ignac", „Bocian" i „Lisek"; którzy przywieźli broń grupy już częściowo ujawnionej.

Wiosna w Łodzi

W sklepach pokazały się już nowalijki. — Kłopoty pań z garderobą. — Jeszcze zawcześnie defilować do figury!

Ktokolwiek miał jeszcze pewne wątpliwości, czy to już doprawdy rozpoczęła się wiosna, musiał się ich pozbyć pod wpływem wczorajszej pogody. Znaleźli się nawet i tacy optymiści, którzy twierdzą, że wiosny wogole w tym roku nie będzie, że po srogiej zimie odrazu nastąpi lato, i dla zadokumentowania tego... wyszli wczoraj „do figury".

Malowniczy widok przedstawiały wczoraj ulice. Chodniki były zatłoczone w niemożliwy sposób i część publiczności, nie mogąc się na nich pomieścić, zmuszona była okupować jezdnię.

Widzieliśmy aż trzy odmiany strojów. Podczas gdy większość obywateli defilowała w zimowych ciężkich okryciach, inni spacerowali już w wiosennych, jasnych paltach a nie brak było i takich, którzy pochopnie zrzucili wierzchnie okrycia i nie zważając na panującą wciąż jeszcze grypę w lekkich garniturach i bez okrycia głowy rozkoszowali się słoneczną pogodą.

Zapełniły się parki miejskie. I chociaż niema jeszcze w nich ławek a błoto pokrywa aleje — słoneczny dzień sprowadził tu wiele parek, które wesoło gruchając zwiedzały znane sobie zakątki...

Wystawy sklepowe już definitywnie pożegnały się z zimą. Materiały, gotowe ubiory, krawaty, koszule — wszystko pod znakiem wiosny.

W pracowniach krawieckich od kilku dni — ruch niebywały. Najbardziej stroją się panie, reprezentujące wolne zawody i... urzędniczki, które też najwięcej się targują. Nic zresztą dziwnego. Cała suknia wraz z materiałem i robocizną kosztuje od 15 do 25 tysięcy złotych, a pensja miesięczna wynosi raptem 7.000 złotych. Ale przecież sukienkę trzeba sobie zrobić i dlatego też targi w pracowniach krawieckich przybierają często niemal dramatyczny przebieg.

Nie wiele jest pań, któreby mogły sobie pozwolić na sprawienie kompletnej garderoby wiosennej, w skład której poza sukienką powinny jeszcze wchodzić: płaszczyk, pantofelki, rękawiczki, kapelusik, apaszka i t.d. Większość kobiet musi się ograniczyć do kupienia tylko jednej z tych rzeczy, uzupełniając sobie strój przerobieniem rzeczy zeszłorocznych.

Na rynku łódzkim pojawiły się już nowalijki. Można już kupić pierwsze pęczuszki rzodkiewek w cenie 70—80 zł., sałatę po 20 — 40 zł. za główkę i rabarbar po 80 — 180 zł. za kilogram.

Oprócz tego na straganach i za oknami wystaw sklepowych z rzadka można dojrzeć szczypiorek (20 do 30) zł. za pęczek, szczaw (300—340 zł. za kg.) i pietruszkę z nacią. Ogórków narazie jeszcze nie ma, wkrótce jednak winny się pojawić.

Za dwa tygodnie — Wielkanoc. Ludzie już obawiali się, że w tym roku święta Wielkiejnocy zastaną świat w białej szacie. Wydaje się jednak, że obawy te nie są już obecnie aktualne. Do tego bowiem czasu pod działaniem silnie już operującego słońca, stopnieją resztki brudnego śniegu i przeschnie na ulicach niemiłosierne błoto... (o)

Goście zagraniczni w Łodzi

Delegacja Międzynarodowego Biura Pracy zwiedzi fabryki i zapozna się z ruchem zawodowym

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek przybędzie do Łodzi delegacja Międzynarodowego Biura Pracy z Genewy w osobach p.p. Beslinga i Schuila.

Wraz z delegacją przyjadą przedstawiciele KCZZ, dyr. Altman z Departamentu Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i inni.

Goście będą w Łodzi przez trzy dni. W poniedziałek zwiedzą fabryki łódzkie, poczem wezmą udział w konferencji, zwołanej przez Prezydenta miasta.

W następnych dniach przewidziana jest konferencja z udziałem gości w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy, wygłoszony zostanie odczyt zamknięty „o zdobyczach zawodowego ruchu robotniczego po wojnie", pozatem goście zwiedzą urządzenia spółdzielcze na terenie naszego miasta i t.d.

Celem przyjazdu delegacji do Polski jest chęć zapoznania się z rolą ruchu zawodowego w odbudowie gospodarczej kraju, z rolą i organizacją Rad Zakładowych i t.d.

Delegacja Międzynarodowego Biura Pracy przybyła do Polski na zaproszenie Rządu i Komisji Centralnej Związków Zawodowych i po przyjęciu przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz przez prezydium KCZZ goście udali się na zwiedzenie poszczególnych miast polskich.

Z Łodzi wyruszą w dalszą podróż, przypuszczalnie na Dolny Śląsk. (s)

Niemiecka spółdzielnia?

Niemcy i volksdeutsche na stanowiskach kierowniczych

Obecnie ruch spółdzielczy cieszy się pełnym poparciem władz. Całe społeczeństwo odnosi się do spółdzielczości jak najbardziej przychylnie rozumiejąc, że oprócz wielu innych zasług spółdzielczość pomaga światu pracy przez dostarczanie tanich towarów i sprzedawanie ich bez nadmiernych zysków. Zrzeszeni i niezrzeszeni w spółdzielniach cieszą się z rozwoju tego ruchu w Polsce, widząc w nim zdrowe podwaliny przyszłego dobrobytu.

Tymczasem zdarza się, że pod płaszczykiem spółdzielczości robione są prywatne interesy. Istnieje szereg spółdzielni, które są właściwie prywatnymi spółkami obliczonymi tylko na zdobycie jak największych zysków, wszystko jedno jakimi środkami. Do tego rodzaju przedsiębiorstw należy spółdzielnia „Budowa" przy ul. Piotrkowskiej nr. 123. Ta pseudo-spółdzielnia ma około 30 członków, z których zaledwie 10 osób jest zatrudnionych w spółdzielni. Mimo, że w założeniu spółdzielnia ta miała zajmować się wszelkiego rodzaju robotami budowlanymi, dotychczas od chwili swojego powstania nie wykonała ani jednej pracy, wchodzącej w zakres budownictwa. Natomiast pilnie „buduje" meble sprzedawane za setki tysięcy złotych naturalnie nie dla przedstawicieli świata pracy, dla których są niedostępne fantastyczne ceny.

Nadomiar złego w „spółdzielni" tej 50 procent personelu stanowią... Niemcy! Przedziwnie funkcjonująca „Budowa" stała się przytuliskiem dla znienawidzonych wszystkim Polakom prześladowcom z czasów okupacji. Zajmują oni w tym przedsiębiorstwie poważne stanowiska i pełnią kierownicze funkcje. Na przykład niejaki Ratke, niezrehabilitowany Niemiec łódzki, jest szefem buchalterii. Urzędniczkami są również Niemki. Na innych stanowiskach widzi się podobno zrehabilitowanych volksdeutschów. Zaiste budujące stosunki są w przedsiębiorstwie „Budowa".

Ostatnio władze, m. inn. Związek Rewizyjny zwrócił baczną uwagę na to przedsiębiorstwo i mamy nadzieję, że stosunki w tej „spółdzielni" zostaną szybko uzdrowione.

Z ruchu wydawniczego

Ukazał się pierwszy numer „Nowin Literackich". Tygodnik ten jest kopią przedwojennych „Wiadomości Literackich", o których Słonimski w liście zamieszczonym w tymże numerze „Nowin" pisze: „Nie należy wskrzeszać zmarłych", tym bardziej, że to się nikomu dotychczas nie udało.

A propos: kto wydaje „Express poznański"?

Niebezpieczna Elektryczność

Warta, Cracovia i Filmowiec przegrały w czwórmeczu pływackim

Wczoraj odbył się czwórmecz pływacki organizowany przez łódzki Filmowiec z udziałem drużyn **Warty, Cracovii i Elektryczności** (Warszawa), o nagrodę przechodnią.

Drużyna łódzka wystąpiła w składzie osłabionym (bez Cieślaka) a to miało poważne znaczenie dla ostatecznego wyniku. Najsilniejszym zespołem okazała się Elektryczność (W-wa), a niewiele ustępowała jej Warta. O pierwszeństwie zadecydował bieg sztafetowy 3x100 st. zm. Stosunkowo słabo wypadła w ogólnej punktacji Cracovia, po której oczekiwano więcej. Czasy uzyskano przeciętne.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Elektryczność — 23 pkt. przed Wartą — 22 pkt. Cracovią 11 pkt. i Filmowcem — 10 pkt. W konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

200 m. dow. Czuperski (E) wicemistrz Polski 2.40,6, Taedling (W) 2:45,7; Kornecki (C) i Chojnacki (F).

200 m. kl. Cichoński (W) 3.114.2 Szczypko (E) 3.16,1 Dec (F) Sokół (C).

100 grzb. Owczarczak (W) 1.22,2, Jabłoński (E) 1.22,4, Kieryś (F), Boba (C). **100 dow.** Bałuciński (Cr.) 1.12,8. Kruczkowski (W) 1.14, Bem (El.), Bonecki (Fl.), który zastępował Cieślaka.

Po tych konkurencjach w ogólnej punktacji prowadziła Warta 16 pkt. przed Elektrycznością 13 pkt., Cracovią 9 pkt. i Filmowcem 6 pkt.

Bieg sztafetowy 3x100 st. zmiennym był zatym decydujący. Sztafetę tą wygrał zespół **Elektryczność** w czasie **4.02,2 zdobywając w sumie 23 pkt i nagrodę przechodnią.** Czas sztafety Warty 4.04,9 Filmowca 4.07,6, wreszcie Cracovii, jako ostatniej, 4.38.

W ramach tych zawodów odbyło się kilka biegów lokalnych. Na 100 m. st. dow. startowali młodzi 15-letni pływacy Urbański (El.) i Jaworski (Fl.). Zwyciężył Jaworski w czasie 1,41,4. W drugim biegu na tym samym dystansie zwycięstwo odniósł Gera (Fl.) 1.23,2 nad Wojciechowskim (HKS), a w 100 m. grzbiet. Bednarek pokonał Graczyka, osiągając czas 1,47.

Poaz tym najlepsi skoczkowie łódzcy **Witkowski i Przyborowski** popisywali się skokami.

Sportowcy ZSRR na Olimpiadzie

Lekkoatleci radzieccy przystąpili do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej

Z Londynu nadeszła sensacyjna wiadomość, że prezes Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, a zarazem i przedstawiciel Angielskiego Komitetu Olimpijskiego, lord Burgley oświadczył oficjalnie o zgłoszeniu się Związku Radzieckiego do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF). Wiadomość ta jest o tyle ważna, że oznacza ona udział zawodniczek i zawodników ZSRR w Olimpiadzie 1948 roku w Londynie.

Jak dotychczas, sportowcy radzieccy zgłosili się do następujących międzynarodowych federacji: **piłkarskiej (FIFA)** atletycznej (FIA), **pływackiej (FINA)** i **lekkoatletycznej (IAAF)** Spodziewane są dalsze zgłoszenia innych jeszcze gałęzi sportu.

Niewątpliwie start sportowców radzieckich na Olimpiadzie w Londynie będzie taką samą wielką sansacją jak start ich na mistrzostwach lekkoatletycznych w Oslo.

Sekretariat AZS

jest czynny codziennie

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi, zawiadamia swych członków i sympatyków, że sekretariat A.Z.S-u czynny jest w lokalu własnym przy ul. Południowej 10. W poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—21 oraz we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 — 13.

TEATR W. P.

O godzinie 15 min. 15 przedstawienie opery narodowej p. t. „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego w inscenizacji Leona Schillera zakupione przez Kuratorium Okr. Szkoln. Łódzkiego.

TEATR TUR

Przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Trzecia drużyna Śląska

Referendum okręgów zadecyduje, czy dopuścić ją do rozgrywek

Od dłuższego czasu Śląski OZPN zabiegał o dopuszczenie trzeciej drużyny śląskiej do rozgrywek o wejście do klasy państwowej. Zabiegi te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem o tyle, że zarząd PZPN rozpisał referendum do wszystkich okręgów, aby te wypowiedziały swój pogląd na tę sprawę.

Gdyby wniosek okręgu śląskiego w referendum uzyskał wymaganą ilość głosów, wówczas trzeci klub śląski zaliczonoby do pierwszej grupy eliminacyjnej, gdzie grałby obok Polonii i Wisły krakowskiej. O ile odpowiedź będzie negatywna — wszystko pozostaje po staremu. Okręgi mają czas do nadesłania swej odpowiedzi w terminie dwutygodniowym.

Reprezent. Słowacji

zagra z piłkarzami Krakowa

PZPN-owi udało się nawiązać kontakt z piłkarstwem Słowacji. Niedoszłe do skutku zeszłoroczne plany będą zrealizowane w tegorocznym sezonie. Drużyna Słowacji wystąpi w Krakowie, a przeciwnikiem jej będzie reprezentacja PZPN.

Reprezentacja ta składać się będzie jednak tylko z najlepszych graczy Krakowa. Mecz ten planowany jest na dzień 1 maja. Goście wystąpią jako Reprezentacja Słowacji.

Pierwszy mecz-trening

Ł. K. S. — Boruta (Zgierz) 2:0 (0:0)

W Zgierzu pierwsza drużyna piłkarska ŁKS grała wczoraj przeciwko Borucie, próbując nowopozyskanych graczy, Karolka i braci Łuć. Gra odbywała się w dość dobrych warunkach terenowych. Boruta wystąpiła bez żadnego przygotowania, a ŁKS miał zaledwie jeden lekki trening. Mimo tego, gra stała na niezłym poziomie i ostatecznie zakończyła się zwycięstwem bardziej rutynowanego zespołu łódzkiego w stosunku 2:0. Bramki dla ŁKS uzyskali Łuć i Klein. Do pauzy wynik był zerowy.

Najlepiej zaprezentowali sie **Hogendorf i Baran**, dobrze zapowiada sie nowy bramkarz ŁKS, **Tomicki.** W obronie **Włodarczyk** okazał się lepszy od Lucia. Meczowi przyglądało sie 5 tysiecy widzów. Sędziował p. Winiarski.

Filmy sportowe

ukażą się na polskich ekranach

Sekcja propagandowa PUWF i PW przystąpiła do produkcji filmów krótkometrażowych o charakterze wyszkoleniowym, propagandowym i dokumentarnym z dziedziny wychowania fizycznego i sportu

Dotychczas nakręcone zostały już we własnym zakresie trzy filmy wąskotaśmowe, a mianowicie: film sprawozdawczy z międzyalianckich mistrzostw szermierczych w Baden Baden, oraz film narciarski z kursu wyszkoleniowego Akademii WF w Szczyrku na Śląsku. Filmy te ujrzymy już niedługo na wszystkich ekranach polskich.

Andrzej Zański

112)



Helmut Struve przebywa dalej na wschodnim froncie i nie wiadomo, czy żyje, ona zaś jest kochanką fuehrera Trzeciej Rzeszy. Ma perły zdarte z zakrwawionych szyi Żydówek, brylanty, zrabowane holenderskim jubilerom, chodzi w najelegantszych paryskich toaletach. — Jest wielka, ma wszystko, o czym zamarzy; z wyjątkiem małego chłopczyka, którego oczy są tak samo niebieskie, jak oczy Helmuta.

A jednak podświadomie tęskni zawsze za dzieckiem.

Do pałacyku w Berchtesgaden przychodzi często w odwiedziny malutka córeczka mieszkającego opodal willi Marcina Bormana.

Ewa lubi się z nią bawić: zachowały się nawet fotografie przedstawiające ją i Hitlera z tamtą małą dziewczynką w pośrodku. Ewa baraszkuje też chętnie z najmłodszymi dziećmi Goebbelsa, ale te zabawy nie wypełniają jej tęsknoty za własnym dzieckiem.

Więc też i teraz, kiedy uczuła, że może zostać matką, aczkolwiek w pierwszej chwili przeraziła się następstw, zaraz potym stała się zuchwalsza.

A może jednak pozwolić, ażeby urodziło się maleństwo, jakie nosi w tej chwili pod sercem?

Tylko, czy Adolf Hitler uwierzy, że jest jego ojcem?

— Spróbuję go przekonać — obiecuje sobie w duchu Ewa Braun — bo chociaż Adolf uchodzi za genialnego, w istocie rzeczy jest tak bardzo zarozumiały, że przy pewnym sprycie wmówię w niego, nawet i to, co już w samym swoim założeniu jest absurdem... I ambitny megaloman Adolf, wstydzący się swojej impotencji, uwierzy, że został ojcem, chociażby tylko dlatego, ażeby chełpić się przed samym sobą, że w istocie jest jednak stuprocentowym mężczyzną.

O, ona zna jego świetnie!

Już widzi go, jak z dumą fuehrer Trzeciej Rzeszy wobec zebranych przyjaciół Bormana, Himmlera, Goebbelsa i takiego samego póleunucha jak on, Hermana Goeringa, poskubuje wąsika, a potem puszący się, powiada chełpliwie.

— Moi panowie! Mam *wam do* zakomunikowania miłą dla *mnie* wiadomość: ród Hitlerów *nie zaginie!* Zostaję ojcem dziecka, *które stanie* się kontynuatorem założonej przeze mnie dynastii.

I znów poskubie chełpliwie wąsika, — tamci zaś: Borman, Himmler i Goering, ryknął wielkim głosem:

— Heil, heil, heil! Rodowi Adolfa Hitlera cześć!

A może siedzący na uboczu chytry lis Józef Goebbels świetny znawca kobiet (i erotycznych ewentualności fuehrera), uśmiechnie się trochę sceptycznie i spojrzy na nią porozumiewawczo...

Takie myśli snują jej sie teraz po głowie. Po czym Ewa Braun powiada półgłosem:

— Spróbuję go jednak przekonać; bo przecież Pan Bóg stworzył po to głupców, ażeby mądrzy mogli kogoś oszukiwać...

Tak mówiła Ewa Braun stojąc przy oknie w wytwornym swoim buduarze w pałacyku fuehrera w Berchtesgaden.

A nieledwie w tej samej chwili paręset kilometrów dalej w swojej głównej kwaterze świetnie zamaskowanej w lasach Wschodnich Prus Adolf Hitler wykrzykiwał:

— Czy sądzicie, *że* jestem *tak* głupi? Wiem dobrze, że jestem nikczemnie oszukiwany, że wokoło *czai się* zdrada. Że *oszukują mnie nawet ci*, którym zaufałem najwięcej.

Wódz *Trzeciej* Rzeszy *był* blady z *wściekłości*. Jak furiat *biegał* po pokoju *i machając* rękami powtarzał rozdygotanymi ustami:

— Wszyscy mnie zdradzają. Wszędzie tylko zdrada, zdrada i nic więcej.

Generałowie milczeli. Nawet Keitel, nawet Marcin Borman nie próbowali zabrać głosu. Nawet arcybezczelny Goebbels, który przypadkowo znalazł się w głównej kwaterze, nie pozwolił sobie teraz na jakąś bardziej luźną uwagę wobec szalejącego z gniewu dyktatora.

Nieoceniony fotograf nadworny Herr Heinrich Hoffman uwiecznił kabotyńskie oblicze wodza w tysiącach najrozmaitszych fotografii. Mamy więc zdjęcia przedstawiające Adolfa jako mówcę grzmiącego na trybunie Reichstagu, jako Napoleona, przyjmującego defiladę wojsk, jako męża pracy, przeglądającego przy biurku raporty i wykresy. Mamy fotografie „Hitlera łaskawego", rozmawiającego z dawnymi towarzyszami partyjnymi, „Hitlera uśmiechniętego", gładzącego główki dzieci i „Hitlera proroka" głoszącego zmasowanym tłumom słowa nowej niemieckiej ewangelii. Dochowały się nawet fotografie Adolfa baraszkującego w kąpielowym stroju z Ewą Braun w basenie. Ale niestety, nikt nie uwiecznił twarzy „Hitlera rozsrożonego" i miotającego gromy i przekleństwa.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: F. BOGUSŁAWSKI
D — 011760
Adres Redakcji i Administracji Łódź ul. Piotrkowska 102 a Telefony 125-15 137-?? Redaktor przyjmuje ... nie od godziny 15—18 telefon 112 60
Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: ul. Piotrkowska 102 a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem złotych 20
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 % drożej
Odbito w drukarni R. I. W., Łódź, Żwirki ??